

Śląskie potwory i inne (nie)szczęścia

warsztaty dla dzieci i młodzieży towarzyszące wystawie czasowej
„Tyski Klub Fotograficzny KRON. Śląsk 1978–1983”

Cele

1. Zapoznanie się z historią i twórczością Tyskiego Klubu Fotograficznego KRON.
2. Zaznajomienie uczestniczek i uczestników z mitologią i demonologią śląską, zwrócenie uwagi na analogię śląskich stworów i przemysłowych bestii w postaci fabryk i dymiących kominów.
3. Zapoznanie z takimi terminami jak: familok, chlewik, hałda, mitologia śląska.

Pytania na zachętę

- Czy beboki i heksy istnieją?
- W jakie potwory wierzono kiedyś na Śląsku?
- Czy w strasznych opowieściach znajduje się choćby jedno ziarenko prawdy?
- Czy dostrzegamy te stwory w naszej codzienności?

Co się wydarzy?

Wśród nas żyją przemysłowe bestie – kopalnie, fabryki, hałdy, kominy i rury. Spojrzymy na Śląsk z szerszej perspektywy i spróbujemy opowiedzieć własne historie, patrząc na świat oczami fotografa. Przyjrzymy się, co fotografowali na przełomie lat 70. i 80. XX wieku członkowie Tyskiego Klubu Fotograficznego KRON. Patrząc na ówczesny Śląsk, zestawimy tamte obrazy z tym, co dostrzegamy obecnie.

Liczba uczestników

maksymalnie 20 osób

Wiek

6+

Czas

1,5–2 godziny

Miejsce

Zajęcia mogą odbywać się w szkole, świetlicy, domu kultury, bibliotece, muzeum.

Materiały i sprzęty

- katalog „Tyski Klub Fotograficzny KRON. Śląsk 1978–1983” (papierowy lub w PDFie),
 - kartki A4,
 - długopisy,
 - mazaki,
 - ołówki,
 - kredki,
 - projektor do pokazania katalogu oraz innych zdjęć na większym ekranie.
-

Jak to zrobić?

Przygotowanie

Przygotowanie merytoryczne – około 2 godziny.

1. Zapoznanie z katalogiem Tyskiego Klubu Fotograficznego KRON
2. Pomocne strony internetowe i lektury:
 - <https://muzeum.tychy.pl/produkt/tyski-klub-fotograficzny-kron-slask-1978-1983-pdf/> (do pobrania)
 - <https://muzeum.tychy.pl/wystawa/tyski-klub-fotograficzny-kron-slask-1978-1983/>
 - <https://muzeum.tychy.pl/zbiory/fotografia/>
 - <http://www.abc.tychy.pl/autorzy/1> (fotografie Michała Cały ukazujące Tychy)
 - <https://bebok.org.pl/mapa/>
 - książka Kamila Iwanickiego „Familoiki. Śląskie mikrokosmosy. Opowieści o mieszkańcach ceglanych domów”

Przygotowanie potrzebnych materiałów. Przygotowanie sali.

Przebieg spotkania – I część

15 minut: Wprowadź uczestniczki i uczestników do tematyki zajęć. Pokaż katalog, przybliż historię Tyskiego Klubu Fotograficznego KRON (powstanie nazwy, lata funkcjonowania, nazwiska fotografów). Zwróć uwagę na wybór fotografowanych miejsc – w tamtym czasie dla członków KRONU Tychy nie były „atrakcyjnym” miejscem. Wciąż trwała rozbudowa miasta, przez co Tychy przypominały jeden wielki plac budowy.

10 minut: Pokaż w katalogu fotografie przedstawiające hałdy. Przeczytaj poniższe fragmenty rozdziału „Nad familokami górują dymiące kominy i czarne hołdy” z książki Kamila Iwanickiego „Familoki. Śląskie mikrokosmosy. Opowieści o mieszkańcach ceglanych domów”:

„Wpływ przemysłu na środowisko naturalne w regionie przez ostatnie dwa stulecia był w dużym stopniu negatywny. W tym czasie Górny Śląsk przeobraził się z terenu rolniczego, pełnego lasów i bagien, w jeden z najbardziej zurbanizowanych obszarów w Europie. Zakłady przemysłowe z jednej strony dawały pracę mieszkańcom, z drugiej zaś powodowały duże zanieczyszczenie środowiska. Z kominów wylatywał dym pełny różnych chemicznych substancji, rzeki zostały skażone ściekami z miast, kopalń i hut, a wykorzystane i nieprzydatne już materiały trafiały na wielkie płonące góry, zwane na Śląsku hołdami. Familoki rozrzucone były po całej krainie wygasłych wulkanów.

Te śląskie sztuczne góry powstawały w pobliżu zakładów. Przez lata pokrywały je kolejne warstwy hasi (popiołu) i abfali (odpadów) pokopalnianych. Czarno-rude kamienie tworzyły księżycowy krajobraz. Dymiące niczym Etna śląskie wulkany mogły w każdej chwili zapłonąć i wybuchnąć. Zbigniew Kadłubek tłumaczył, czym jest hołda: „Po ślonsku godomy »hołda«, po polsku godajom »hałda«. Oba słowa som z niemieckiego »die Halde«. [...] Hołda to je konsek naszego landszaftu. Bronotno kupa marasu i wyciepanyj materii. Kożdy jom zno, kożdy hołda widzioł. Hołdy wylazły z bebechow Matki Ziymy”. Zebrane odpady z kopalń i hut były toksyczne i wielce szkodliwe, ale stanowiły idealne miejsce dla zabaw dzieci z okolicznych familoków.”¹

„Przemysł miał też duży wpływ na stan śląskich rzek. Bodajże najmocniej dotknęło to Rawę od wieków płynącą spokojnie przez Świętochłowice, Chorzów i Katowice. (...) Zakłady znajdujące się nad Rawą wlewały do niej swoje nieczystości. Koryto rzeczki zostało w latach 20. przebudowane, a jej bieg skrócono z 30 do 19 kilometrów. Miało to na celu przyspieszenie spływu wody i ułatwienie samooczyszczania. Powstało wówczas siedem oczyszczalni wody. Nie przyniosło to znacznej poprawy, a w kolejnych dekadach Rawa była jedną z najbardziej zanieczyszczonych rzek w Polsce. Starsi mieszkańcy wspominają, że przybierała przeróżne kolory w zależności od dnia: żółty, fioletowy, a czasem nawet czerwony. Stała się wstydlwym ściekiem, który schowano w kanale. Rawa płynie również przez Roździeń i Szopienice, gdzie jej wody wykorzystywano od wieków w okolicznych hutach i kuźnicach. (...) W latach 70. XX wieku młodszy mieszkańcy pobliskich familoków zaczęli skarżyć się na coraz gorszy stan zdrowia. Dzieci były osłabione, mdlały, miały zawroty głowy i bóle brzucha, a ich zęby szczerniały. Lekarze nie znali przyczyn tych zachorowań. Standard socjalny szopienickich domów robotniczych nie był wówczas zbyt wysoki. Zazwyczaj nie było w nich toalet, a na korytarzach znajdował się kran dla wszystkich mieszkańców na piętrze. Na skutek zanieczyszczeń chorowały nie tylko dzieci, ale też zwierzęta domowe; kanarki przeżywały zaledwie dzień. Nad familokami górowały kominy huty, które dzień i noc dymiły.”²

1 / K. Iwanicki, *Familoki. Śląskie mikrokosmosy Opowieści o mieszkańcach ceglanych domów*, 2023, s. 192–193.

10 minut: Zaprosz uczestniczki i uczestników do rozmowy. Zapytaj, co widzą na przedstawionych zdjęciach i jakie pojawiają się w nich emocje, gdy przyglądają się tym krajobrazom. Omówcie wspólnie przeczytane fragmenty. Zwróć także uwagę na fotografie pokazujące bawiące się dzieci tuż obok hałd, kopalń, fabryk oraz na familoki i ich mieszkańców.

10 minut: Pokaż fotografie przedstawiające życie codzienne mieszkank i mieszkańców familoków. Zatrzymaj się dłuższą chwilę przy tych zdjęciach, które ukazują wnętrza domów. Porozmawiaj z uczestniczkami i uczestnikami, jak 40 lat temu mógł wyglądać typowy dzień z życia takich rodzin.

20 minut: Przedstaw wybrane przykłady śląskich stworów. Możesz skorzystać z materiałów przygotowanych przez Klaster Innowacji Społecznych (<https://bebok.org.pl/mapa/>). Przeczytaj poniższy fragment i zaprosz uczestniczki i uczestników do rozmowy:

„Omy i starziki rozprawiają, że kiedyś, niy tak downo tymu, na Górnym Śląsku można było spotkać przeróżne demony – utopce, zmony i strzygi. Bebok chował się w chlywikach, piwnicach i na strychu i czyhał na niegrzeczne dzieci. Utopka szło spotkać nad rzeką, jeziorem, stawem, a czasem nawet nad większą kałużą. Nocą przychodziła zhora i dusiła ludzi, a w kopalnianych tunelach porządku pilnował skarbnik. Dzisiaj świat śląskich demonów wydaje się już zamierzchtą przeszłością. Czy ktoś jeszcze wierzy, że skarbnik wciąż strzeże podziemnych skarbów, a utopek chowa się pod mostem? Opowieści o śląskich stworach i potworach krążyły po wsiach, miastach i familokach. Szczególnie w jesienne i zimowe wieczory, kiedy sąsiadki, kuzynki i przyjaciółki spotykały się na szkubanie. Gdy jesienią zabijano gęsi chowane od wiosny, nic nie mogło się z nich zmarnować, a pierze wykorzystywano do uszycia pierzyny. Na dużą kołdrę potrzebne były pióra z dwunastu gęsi. Taką pierzynę często wręczano jako wiano (posag), gdy wydawano córki za mąż. Na szkubki chodziły głównie kobiety; brały ze sobą dzieci i wnuki, które biegały dookoła. Gospodyni w ramach podziękowania za wsparcie przygotowywała dla szkubaczek poczęstunek, tak zwany fyjderbal. Szkubki stanowiły ulubioną formę spotkań towarzyskich, gdy za oknem było ciemno i zimno. Przy robocie rozmawiano na różne tematy, była to też dobra okazja na klachy. W tamte jesienne wieczory, skubiąc pierze, omy i ciotki opowiadały straszne historie o śląskich potworach. Dzieci podsłuchiwały z wypiekami na twarzy legendy o utopku, dioble czy zhorze. Każda miejscowość, ulica, a nawet rodzina miały swoje bery i bojki (bajki) o spotkaniach z demonami, krążące przez pokolenia po Górnym Śląsku. Dzisiaj te historie są traktowane jako opowieści starzyków, a nawet najstarsi Ślązacy podkreślają na koniec: »A to tylko takie bojki, to niy mo prawda«. Beboki i utopki zniknęły z śląskiego landszaftu, a pojawiły się na skarpetach, filizankach, czapkach czy plakatach. Śląskie stwory mają się stać kolejną turystyczną atrakcją. Niczym wrocławskie krasnale pojawiają się na ulicach Katowic, a najwięcej znajdziemy ich w Nikiszu. Podpowiem, że jeden bebok chowa się pod makietą kolonii przed kościołem św. Anny.”³

3 / Tamże, s. 121–122.

5 minut: Podsumuj wiadomości, które pojawiły się podczas pierwszej części warsztatów. Zwróć uwagę, że przemysłowe pozostałości w przestrzeni miasta są dla nas – obecnych mieszkank i mieszkańców – żyjącymi śląskimi potworami. Są to kopalnie, fabryki, wysokie kominy, dym i para, brud, szarość, zanieczyszczone powietrze.

Na zakończenie tej części, przypomnij, że Śląsk wygląda teraz zupełnie inaczej niż w latach 70. i 80. XX wieku. Jest większa świadomość wpływu przemysłu na zdrowie i środowisko. Hałdy są już porośnięte drzewami i kwiatami, na niektórych są już stworzone ścieżki edukacyjne, a na większość terenów

jest rewitalizowana. Pomocne mogą być fotografie zamieszczone w katalogu w rozdziale „Widoki zmian”.

Przebieg spotkania – II część

30 minut: Ta część warsztatów ma charakter artystyczny i ma na celu podsumować nowe wiadomości z I części zajęć. Poproś uczestniczki i uczestników, by wybrali spośród wszystkich pokazanych fotografii jedną, która najbardziej ich zachwyciła lub zaintrygowała. Rozdaj karki A4 i inne plastyczne materiały oraz zaproś do stworzenia rysunku, który miałby być kontynuacją kadru wybranego zdjęcia.

Zadanie rysunkowe:

Spróbujcie wcielić się w fotografów, zobaczyć świat ich oczami. Wyobraźcie sobie, że znajdujecie się w tym miejscu, które widnieje na fotografii. Że naciśkacie spust migawki. Następnie przenieście na papier to, co widzicie dookoła. Może dostrzegacie w oddali kolejną postać lub kolejną hałdę? Może tuż obok stoją wysokie, dymiące kominy? Przedstawcie na kartce życie z czasów funkcjonowania KRONU.

5 minut: Zbierz rysunki i postaraj się je w jakiś sposób wyeksponować. Możesz przywiesić do tablicy lub porozkładać na podłodze. Wspólnie zobaczcie stworzone prace i podsumujcie warsztaty.

Możliwe warianty

1. Dla starszych dzieci: w drugiej części warsztatów zamiast rysunku można wykorzystać wariant pisania opowieści do wybranej fotografii. Warto odpowiedzieć sobie na pytania:

- co wydarzyło się chwilę przed wykonaniem zdjęcia, a co chwilę po?
- w jakim miejscu zostało wykonane zdjęcie?
- jeśli są bohaterowie, jak mogą mieć na imię?
- kim są?
- jakie emocje możemy wyczytać z ich twarzy?
- jakie emocje pojawiają się u Ciebie, gdy patrzysz na obraz?

Pamiętaj, aby w tym przypadku zaplanować czas tak, by każdy mógł przeczytać na głos swoją historię.

2. Jeśli chcesz i możesz poświęcić więcej czasu na zajęcia, poproś uczestniczki i uczestników, by opowiedzieli co dokładnie przedstawiają ich prace rysunkowe.
3. Warto wyświetlić katalog i inne pomocne fotografie na projektorze. Pomogą w tym powyżej zamieszczone linki przygotowujące do prowadzenia warsztatów.